Nr. 83

Kraków, niedziela 12 kwietnia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Pamiętajcie o Święcie 1 Maja!

Rewolucja przeciw rządom pomajowym

Zaczęło się to w pięknym miesiącu maju 1926 r. Młoda republika była wstrząsana wewnętrznemi walkami. Gabinety powstawały i padały szybko skutkiem niesnasek między partjami. Powietrze pełne było narzekań na korupcję urzędników i posłów i na starość i brak energji prezydenta. Bezrobocie przybrało rozmiary poprzednio nieznane w tym przeważnie rolniczym, mało uprzemysłowionym kraju. Inteligencja stołeczna omawiała po kawiarniach „kryzys parlamentaryzmu" i potrzebę rządów „żelaznej ręki". Jeszcze większe niezadowolenie panowało wśród oficerów. Głośne pytania: „Czy na to stworzyliśmy republikę? Wojsko (przez to myślano oficerów) nie może patrzeć obojętnie na te nieprawości?" krążyły po kasynach. Aż przyszła wieść, że rząd spiskuje przeciw republikańskiej konstytucji, że planuje zamach stanu.

Wrzenie doszło do najwyższego punktu i tęsknie wywoływany „wielki człowiek z żelazną ręką" ukazał się na widowni. Generał Ramon Carmona był popularny nietylko wśród wojska. Liczono na jego energję i ceniono jako człowieka czystych rąk. Przytem strach przed restauracją monarchji był ogromny. Portugalja pozbyła się króla nie dawniej, jak w 1910 r. I wspomnienia tych czasów stały jeszcze przed oczyma narodu portugalskiego, jak niesamowita zmora nocna. Jakiekolwiek były narzekania na polityków parlamentarnych, nikt się nie łudził, aby rządy baletnic były lepsze. Królowie portugalscy zachowali, aż do końca monarchji rzeczywistą władzę i nie mieli potrzeby ukrywać się ze swoją królewską „szeroką naturą". Nie było też w ostatnich dwóch latach monarchji żadną tajemnicą, że prawdziwą władczynią Portugalji jest Gaby Deslys, baletnica, kokota i agentka wywiadu francuskiego. W ciągu dwóch lat zdążyła ona z handlu urzędami, koncesjami i wogóle wszystkiem, nad czem król Manuel miał jakąkolwiek władzę „uciułać" 50 miljonów franków przedwojennych, które były bezpiecznie ulokowane w bankach francuskich, gdy Portugalja wypędziła króla razem z jego utrzymanką.

Gen. Carmona znalazł więc grunt świetnie przygotowany do przyjęcia dyktatury. Obszarnicy i kapitaliści rozumiejący dobrze, że każda dyktatura musi skutkiem wnętrznej konieczności służyć ich interesom, przyjęli go z otwartemi ramionami, inteligencja miejska wrażliwa na szumne frazesy i teatralne giesty, a nie lubiąca „nudnej" rzeczowej pracy parlamentarnej, była zachwycona, aferzyści wszelkiego rodzaju zbiegli się do służby dyktatora, jak muchy do miodu, a lud mający tak krótkie jeszcze doświadczenie w życiu politycznem, patrzał i czekał... z nadzieją: może teraz będzie lepiej? Może to naprawdę **nie zbyt mały rozwój parlamentaryzmu**, ale jego przerost jest przyczyną zła?

A przedewszystkiem wojsko! Wojsko stało za p. Carmoną jak mur. Oficerowie nie chcieli słyszeć o powrocie rządów „cywilbandy". — Carmona zjednał ich sobie zresztą na wstępie, podnosząc wysoko ich pensje. Na wierność oficerów liczył bezwzględnie i **na tej opoce budował** w swej walce z „sejmokracją". Parlament portugalski zamilkł. Zamilknąć musiała też i opinja publiczna, skrępowana **kneblem cenzury**. Dyktator mógł więc z całym spokojem zabrać się do „wykorzenienia nieprawości z Portugalji" i ... zemsty na swoich politycznych i **osobistych** przeciwnikach.

Wszystko szło jako tako, póki trwała dobra konjunktura i póki **kamaryla dyktatorska nie rozkradła** wszystkiego, co rządy parlamentarne pozostawiły. Nie było żadnej kontroli nad gospodarką pieniędzmi podatników. Nie było nawet luzów, ale jeden wielki luz. Wszystkie urzędy państwowe zaczęły być traktowane jak synekury, mające tylko jeden cel: bogacenie ludzi mających „dobre plecy". A bogacić się trzeba było szybko, bo żaden urzędnik dyktatorski nie wiedział dnia i godziny. Wyrzucano ich poprostu, aby zrobić miejsce dla innych. Coraz głośniej rozchodził się po kraju okrzyk: „Kradną!" Dyktator odpowiadał przyciskaniem śruby podatkowej, ograniczaniem wydatków użyteczności publicznej i bezwzględnem prześladowaniem opozycji.

Ludzie popularni, byli posłowie, byli więzieni i traktowani **okrutnie i barbarzyńsko**. A w kraju nędza rosła i rosła!

Dzisiaj tama zerwała się. Niedługo triumfował dyktator ze zdławienia strajku politycznego w Funchalu na Maderze. Za „zwycięstwem" przyszła **katastrofa**. Zaczęło buntować się wojsko, ta jedyna siła, na której oparty p. Carmona czuł się na siłach do prowokowania całego narodu. Po pięciu latach generalskich rządów, sami **oficerowie zrozumieli, że sprowadzili klęskę na kraj**. Garnizony na Maderze i Azorach „zbuntowały się", **jeżeli można mówić o buncie przeciw uzurpatorowi**. — P. Sousa Diaz, obecny komendant zrewolucjonizowanej Madery wysłał depeszę do byłego prezydenta Machady, przebywającego na wygnaniu w Bayonnie we Francji, z oświadczeniami swej wierności dla pogwałconej przez Carmonę konstytucji. **Garnizony wojskowe żądają powrotu do republikańskiej konstytucji i wolnych wyborów.**

P. Carmonie, o ile nie chce ustąpić póki czas, pozostaje tylko wojna domowa z małemi widokami zwycięstwa. On dał Portugalji straszliwą lekcję demokracji, lekcję którą zrozumieli nawet oficerowie. Udowodnił, że **dyktatura jest tysiąc razy gorszą od najgorszej, najniedoświadczeńszej „sejmokracji"**. Tem niewątpliwie odegrał w historji rozwoju politycznego Portugalji wybitną rolę. W maju 1926 r. zaczęła się ta lekcja, w kwietniu 1931 zdaje się kończyć. Rząd pomajowy w Portugalji już dokonał swojej „misji historycznej".

Ale narody mają zwyczaj takim mimowolnym nauczycielom demokracji płacić... tak, jak to historja niejednokrotnie pokazała.

Toteż p. Carmona broni się zaciekle.

W. J. G.

—ooo—

Na ostrzach mieczów

CHARAKTERYSTYCZNA DEPESZA Z MADERY DO OBALONEGO PREZYDENTA PORTUGALJI

„Le Temps" przytacza pod datą 9 kwietnia następujące depesze, wymienione pomiędzy generałem Sousą Diazem, który stanął na czele junty wojskowej, a byłym prezydentem republiki portugalskiej, Bernardinem Machado, przebywającym na emigracji w Bayonne we Francji.

Generał Sousa Diaz zadepeszował z Funchalu:

„Garnizon wojskowy na Maderze złożył z urzędów przedstawicieli dyktatury, odmawiając posłuszeństwa wszelkiemu rządowi, który nie przywróci natychmiast zawieszonych wolności publicznych. Dawni zesłańcy polityczni — mianowicie gen. Sousa Diaz i kapitan Sardinha przesyłają Waszej Ekscelencji swoje entuzjastyczne pozdrowienia, prosząc o przekazanie ich i innym emigrantom".

Na depeszę tę odpowiedział **Machado:**

„Dziękujemy Panom za bratnie pozdrowienia i z naszej strony nawzajem je przesyłamy z głęboką dumą. Szlachetny garnizon na Maderze, którym z taką godnością dowodzicie, dał całemu krajowi wspaniały przykład, afirmując swoją niewzruszoną wierność konstytucji republiki, przynosząc tem zaszczyt armji portugalskiej. Pełni nadziei wyrażamy z całego serca życzenia kompletnej solidarności dla pomyślnego udania się tak mężnego wysiłku obywatelskiego".

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV, Sekcja I. Dnia 10 kwietnia 1931 r. IV. Pr. 52/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 10 kwietnia 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 4 kwietnia 1931 r., a wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 4 kwietnia 1931 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 78 z daty 4 kwietnia 1931 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3 pod napisem „SANACYJNA PIATILETKA", a to od słów „Na pierwszy" do słów „rozkładem", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z § 300, 302 uk. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego czasopisma ma być zniszczony. Przewodniczący (—) Pilarski w. r. Protokolant (—) Dobrzański w. r.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ś. p.

Dr. WIKTOR BAŁANDA

adwokat i radny miejski w Oświęcimiu
członek rady wojewódzkiej PPS

zmarł w Krakowie 10 kwietnia 1931 r., przeżywszy lat 59

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12 kwietnia 1931 roku o godzinie 4 po południu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Głęboko zasmuceni zgonem długoletniego, zasłużonego działacza socjalistycznego, zapraszamy ogół Towarzyszów i Towarzyszek krakowskich do wzięcia udziału w obrzędzie pogrzebowym.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Krakowie.

Gen. Górecki przeciw pułk. Prystorowi

Biuletyn Banku gospodarstwa krajowego za luty informuje m. in., że

„Dążenia do obniżki płac objęły ostatnio tak zarobki robotnicze, jak i wynagrodzenia pracowników umysłowych".

Dążenia? A toż minister handlu i przemysłu pułk. Prystor zapewniał solennie, że obniżki nie będzie. Kto śmie „dążyć" naprzekór uroczystym zapewnieniom ministra? Jak generał Górecki, prezes BGK, może stwierdzać „dążenia", dążące w kierunku przeciwnym od zapewnień pułk. Prystora?

Awans nauczyciela, który skatował dziecko na śmierć

Czytamy w warszawskim „Robotniku" (Nr. 132, po konfiskacie nakład drugi):

„Pisaliśmy onegdaj o „gorliwym" nauczycielu szkoły ludowej w Dobrzanach (pow. brodecki) Janie Śliwie, który dzieciom nie przybyłym na „imieninowe" nabożeństwo, wymierzył po 25 kijów, a w rezultacie — jedno z dzieci zmarło na zapalenie opon mózgowych. P. Śliwa, w obawie przed samosądem ludności, narazie zbiegł...

Obecnie dowiadujemy się, że bezpośrednio po sekcji zwłok nieszczęśliwego dziecka, znany ze swej gorliwości „sanacyjnej" inspektor szkolny p. Unoll (do niedawna endek) awansował p. Śliwę na lepszą posadę.

P. Śliwa niewątpliwie dobrze się zasłużył sanacji... Takich śliw będzie coraz więcej w sadzie sanacyjnym".

— ooo —

Co się stało z pieniędzmi?

Ogłaszaliśmy już następujący okólnik inspektora szkolnego z Jasła, p. Klicha, rozesłany do szkół:

„Nawiązując do tutejszego polecenia z dn. 2 marca 1931 r., L. 55931, polecam zarządowi szkoły zapodać odwrotnie przyczynę, dlaczego dotychczas nie zamówił kartek imieninowych z podobizną marszałka Józefa Piłsudskiego. Równocześnie zaznaczam, że karty te można w dalszym ciągu nabywać w dowolnej ilości w biurze Rady szkolnej powiatowej, a termin jest przedłużony do dnia 30 marca 1931".

Imieniny były 19 marca, a kartki jeszcze 30-go marca kazano „nabywać w dowolnej ilości". „Myśl Niepodległa", przytaczając powyższy okólnik, robi uwagę:

„Dotychczas żadna instancja nie wyjaśniła, na jaki cel szły pieniądze ze sprzedaży pocztówek, które, jak wynika z powyższego, klasycznego „urgensu", dostarczały odbiorcom urzędy państwowe. To uporczywe milczenie jest tembardziej niezrozumiałe wobec uporczywie krążących poglosek, jakoby wydawcy owych pocztówek oparli na imieninowej konjunkturze zwyczajne przedsiębiorstwo dochodowe. W takim zaś razie sytuacja urzędników, pośredniczących w owym handlu, byłaby conajmniej drastyczna. Krzewienie kultu dla osoby marszałka Piłsudskiego i robienie z biura filji prywatnego sklepu, to dwie rzeczy różne i niekoniecznie godzące się z sobą".

— ooo —

Paniczny strach wśród urzędników

Ze sfer urzędników państwowych otrzymaliśmy następujący list, wielce znamienny:

Wielce Szanowna Redakcjo!

Wobec coraz głośniejszych zapowiedzi rychłej już obniżki płac pracowników państwowych — zwracamy się za pośrednictwem Szanownej Redakcji do przedstawicieli naszych związków, by wyszli z dotychczasowej bierności, a poczynili odpowiednie kroki u miarodajnych czynników, celem przedstawienia grożącej nędzy, jaka z obecnych zamierzań w centrali co do najrozmaitszych ograniczeń w poborach, musi dla nas wyniknąć.

Domagamy się, aby choć w części uchylono grożące nam zło — przez podniesienie mnożnej przy płacy do właściwego poziomu o 8% więcej, a którą wstrzymano 1 I. 1928.

Inaczej po odebraniu 15% dodatku, po zwiększeniu stawki emerytalnej, oraz po wstrzymaniu awansów — znajdą się tysiące pracowników niżej egzystencji z przed 1925 r., gdzie było wszystko tańsze, a czynsze minimalne.

Popadnie się w nędzę i rozgoryczenie. Bieda odbije się w codziennej pracy, jak również i w stosunkach handlowo-przemysłowych przez zmniejszenie się konsumcji.

Niech ci wielcy, decydujący przy zielonych stolikach o tak ważnych sprawach, a sami świetnie płatni, zechcą zniżyć się do maluczkich, niech zbadają, czy po zamierzonem okrojeniu płac będą mogły mieszkać i żyć rodziny, mające obecnie przeważnie od 150 zł. do 400 zł. miesięcznie. Nastąpi nędzna wegetacja, rzadko w kulturalnem państwie spotykana. Spodziewaliśmy się już czegoś innego w 13 roku istnienia państwa!

* * *

Przypisek redakcji. Żądanie wyrażone w powyższym liście jest już niestety spóźnione i wskutek tego bezprzedmiotowe. Właśnie w dniu, kiedy autor powyższego listu przelewał na papier ten wyraz panicznej trwogi rzesz urzędniczych o egzystencję swoją i swoich rodzin, zapadła nieodwołalna decyzja na piątkowem posiedzeniu rady ministrów: pensje już od 1 maja zostaną obcięte o 15 procent!

Światu urzędniczemu zaaplikowano lekcję poglądową sanacji.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z dnia

MUNDURY DLA URZĘDNIKÓW GÓRNICZYCH...

Rozporządzenie Rady ministrów wprowadza dla urzędników władz górniczych czarne mundury z żółtemi guzikami z orłem. Kurtki z wykładanym marynarkowym kołnierzem, zaopatrzone są w dwa rzędy guzików, na kołnierzach naszyte są ciemnozielone aksamitne paski. Płaszcze są typu wojskowego (oficerskie) z patkami na kołnierzu. Czapki angielskie z aksamitnemi, ciemno-zielonemi otokami; na przodzie orzeł i skrzyżowane złote młoty górnicze.

Odznaki stopnia naszyte są na patkach i otokach.

Ponadto urzędnicy władz górniczych mogą nosić przy mundurze mieczyki o płaskiem ostrzu w pochwie czarnej, skórzanej, z białą kościaną rękojeścią i żółtemi, metalowemi okuciami.

Oczywiście mają sobie to sprawić za własne pieniądze...

Po obcięciu pensyj o 15 procent.

Wiadomości polityczne

AMNESTJA 3 MAJA? ..

Opowiadają, że dnia 3 maja zostanie ogłoszona amnestja. Obejmować będzie sprawy polityczne, z wyjątkiem komunistycznych. Jeżeliby te pogłoski się sprawdziły, to w takim razie sanacja znalazłaby znakomite wyjście z kłopotliwych procesów brzeskich, które wszystkie uległyby zawieszeniu. Z różnych stron dotąd zapewniano, że więźniowie brzescy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za swoje polityczne przewiny. Każdy taki proces byłby niepożądany dla sanacji — dlatego też prawdopodobnie przygotowywana jest gremjalna amnestja.

SPRAWY ŚLĄSKIE PRZED TRYBUNAŁEM W HADZE

Dnia 15 kwietnia rozpocznie się w Hadze sesja stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Na sesji tej rozpatrywana będzie sprawa „avis consultatif" dla Rady Ligi Narodów w przedmiocie szkolnictwa niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku.

Z ramienia rządu polskiego wyjeżdżają do Hagi: agent rządu polskiego p. Jan Mrozowski, radca ministerjalny ministerstwa spraw zagranicznych dr. Władysław Zaleski, oraz przedstawiciel śląskiego urzędu wojewódzkiego dr. Marek Korewicz. Rząd niemiecki reprezentować będzie przed Trybunałem Haskim prof. dr. Kaufmann.

SKARGA UKRAIŃSKA ZOSTANIE ODROCZONA Z POWODU STRAJKU W NORWEGJI

Z Oslo donoszą półurzędowo: W tutejszych kołach politycznych słychać, że wskutek sytuacji, wytworzonej wybuchem strajku w Norwegji, premjer Mowinckel zwrócił się do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o odłożenie mającej się odbyć w Londynie konferencji trzech, zwołanej dla zbadania skarg ukraińskich w sprawie pacyfikacji, gdyż w chwili obecnej nie mógłby wziąć w niej udziału.

W przededniu wyborów gminnych w Hiszpanji

JAK WYPADNIE TA PRZYGRYWKA DO WYBORÓW PARLAMENTARNYCH?

W dzisiejszą niedzielę odbędą się wybory gminne w Hiszpanji. Jakto? — powie czytelnik, który niedawno czytał w tym lub innym dzienniku polskim, iż wybory takie się odbyły — z rezultatem korzystnym dla monarchistów, którzy uzyskali zwyż **tysiąc radnych**, a opozycja antydynastyczna otrzymała **tylko poniżej dwustu mandatów**.

Ponieważ wybory te wobec naprężonej sytuacji politycznej w Hiszpanji przedstawiano sobie, jako sprawdzian sił obustronnych — można było te cyfry uważać za dowód, iż opozycja przegra w zupełności i walkę wyborczą do parlamentu.

Tymczasem zachodzi tu **pewne nieporozumienie**. Według ustawy hiszpańskiej w okręgach, gdzie w terminie przepisanym nie zgłoszono kontrkandydatur, kandydaci, nie mający współzawodników, zostają proklamowani radnymi i podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewn. tego rodzaju cząstkowy wynik ogłosił...

Cząstkowy w znacznym stopniu — skoro mandatów gminnych liczy Hiszpanja **70.000**.

Nie znaczy to również bynajmniej, ażeby wybory odbywały się w atmosferze ospałej — i dlatego tu i ówdzie przechodzili kandydaci bez walki. W Madrycie np. na 50 mandatów radzieckich zgłoszono **918 kandydatów** — nawet grubo zawiele rywalizacji! Gdy mowa o tych wyborach dodamy, że ruch wyborczy podnoszą i właściwości ustawy hiszpańskiej, która obowiązkowo wymaga uczestnictwa w akcie wyborczym. Od opieszałych, w razie ich abstynencji ściąga się grzywnę w formie 2-procentowego dodatku do podatków. Urzędnicy państwowi podlegają specjalnym karom.

Z prasy zagranicznej informującej o okresie przedwyborczym widać, iż rząd hiszpański lęka się prowokować społeczeństwo. W Madrycie, zwłaszcza w dni niedzielne odbywały się ostatniemi czasy liczne zgromadzenia przedwyborcze opozycji. „Nacion", organ monarchistyczny, ufundowany swojego czasu przez popleczników Primo de Rivery, ubolewa nawet nad tem, że monarchiści zachowują się bezczynnie, podczas gdy republikanie i socjaliści jednego dnia np. odbywali zgromadzenia we wszystkich salach teatralnych Madrytu. Paryski „Le Temps" przytacza nawet próbkę tego lamentu.

„Nie byłoby tu nic do wytknięcia, pisał ów dziennik — gdyby równocześnie odbywały się zgromadzenia o charakterze monarchistycznym, ale nasi współwyznawcy i przyjaciele musieli być bardzo zajęci... Zapomnieli, że to w przyszłą niedzielę mają się odbyć wybory.

„Nacion" nawołuje monarchistów jeszcze w ostatniej chwili do działania, nawet do agitacji od domu do domu. Automobilów dla ułżenia tej fatygdze — oświadcza sarkastycznie — chyba monarchistom nie braknie!

Tymczasem, jak śmiało wypowiadają swoje opinje republikanie dowodzi fakt, że pułkownik Macia na jednem z zebrań lewicy republikańskiej w Katalonji publicznie zapowiadał, że jeżeli republikanie zdobędą większość mandatów — to jednem z pierwszych ich poczynań stanie się zwołanie zjazdu wszystkich przedstawicielstw gminnych z całej Hiszpanji, celem obwołania republiki.

Mowca zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że bez względu zresztą na rezultat wyborów jego partja, jako republikańska, a zarazem katalońska będzie dążyła do celu, którym jest taki ruch rewolucyjny, który obdarzy Katalonję wolnością, a całą Hiszpanję ustrojem republikańskim. (O tem, jaką rolę specjalną odgrywa w państwie hiszpańskiem Katalonja wspominaliśmy niedawno).

Jak z powyższego widać, cała agitacja przedwyborcza do rad gminnych otrzymała odrazu zakrój polityczny, daleko szerszy, niż zwykle przy wyborach tego rodzaju bywa.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej górnikom

W ZAGŁĘBIACH DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM

Rada Zjazdu przemysłowców górniczych wypowiedziała istniejącą dotąd umowę zbiorową w kopalniach węgla kamiennego zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Wraz z wypowiedzeniem przesłała jednocześnie Rada Zjazdu do Centralnego Związku Górników wręcz niesłychany projekt zmiany dotychczasowej umowy. Brzmi on, jak następuje:

„Postulaty Rady Zjazdu w sprawie zmian, jakie winny być wprowadzone do umowy z dn. 19-go czerwca 1929 r. o warunkach pracy i płacy w kopalniach węgla kamiennego zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego:

1) W uwadze 3 art. 2 (patrz st. 5) słowa „winni być" należy zastąpić słowami „mogą być".

2) Artykuł 7 umowy należy całkowicie skreślić.

3) W artykule 8 należy 20% i 15% nadwyżkę zastąpić nadwyżką 10% i 15%.

4) Do artykułu 11-go umowy wprowadzić 150-złotowy zarobek miesięczny, jako zarobek maksymalny ponad który premje rodzinne nie będą doliczane. Przykład: miesięczny zarobek robotnika, obliczony na podstawie ustępu pierw. art. 11 wynosi 180 zł. — robotnik otrzymuje przy wypłacie 180 zł., plus premję rodzinną według odpowiedniej klasy, obliczoną od 150 zł.

5) W artykule 12 umowy zmienić sortyment węgla deputatowego z orzecha I na orzech II.

6) W artykule 14-tym umowy rygory za odstępowanie węgla deputatowego osobom trzecim zaostrzyć do 3-miesięcznego postradania deputatu.

7) W artykule 15 umowy 7-dniowy okres, po którym robotnicy nowoprzyjęci uzyskują prawo do deputatu, zastąpić okresem 1-miesięcznym.

8) Do artykułu 17 umowy wprowadzić zasadę wydawania przez kopalnie narzędzi ręcznych, jak siekiery, piły, kilofy itp. na rachunek robotników po cenach kosztu własnego.

9) Artykuł 19-ty oraz art. 20-ty umowy całkowicie skreślić.

10) W artykule 23-cim umowy: kopalniom, zatrudniającym od 500—2000 robotników przyznać prawo do jednego delegata, a kopalniom zatrudniającym ponad 2000 robotników, przyznać prawo do dwóch delegatów wolnych od wykonywania pracy".

Projektowane przez przemysłowców pogorszenie warunków pracy i płacy najgroźniejsze jest dla zagłębia krakowskiego, gdzie zarobki już teraz są najniższe. W sobotę 11 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji pertraktacyjnej rady Zjazdu i przedstawicieli CZG celem omówienia powyższego projektu, zmierzającego do pogorszenia warunków i tak już bardzo smutnego życia górników.

Z WYSTAWY

WYSTAWA AKWAREL I GRAFIKI FRANCUSKIEJ

Powszechny zastój na rynku sztuki zmusza paryskich handlarzy dziełami sztuki do poszukiwania nowych zarobków, drogą wypożyczania swogo „towaru" miastom zagranicznym. Dzięki tej ekonomicznej sytuacji miała Warszawa możność oglądania wystawy francuskiej grafiki i akwarel, urządzonej w „Polonji". Że zaś jeszcze sztuka francuska nie może w Warszawie rywalizować z rodzinną sztuką Styków, wciągnięto do tej pożyczkowej imprezy także i Kraków. Podobnie zresztą czynią już dawno kluby sportowe, wypożyczając sobie jeden od drugiego sprowadzonych za drogie pieniądze zagranicznych gości. Dotychczasowe więc informacje prasowe — jak widać — były nieścisłe, jeśli wyrabiały w czytelnikach przekonanie, że zaawanzowanie „wystawy francuskiej" jest dziełem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięk. w Krakowie. Również niezbyt słusznie nazwano wystawę francuską. Odpowiedniejsze dla niej miano byłoby — paryska, bo procent cudzoziemców, co prawda zrosłych z duchem Paryża, a niekiedy i naturalizowanych, jest tu wcale duży. Figuruje więc na wystawie Japończyk Touita, Rosjanin Fotinsky, Włoch Chirico, Holender Van Dongen, Czech Coubine, Hiszpan Picasso i Berjol, Węgier Matisse, Żyd rosyjski Chagall, Żyd z Polski Kisling i t. d., nie wspominając już o tem, że Mela Mutter, biorąca udział w wielu wystawach w Polsce, nigdy nie występowała u nas jako Francuzka.

Jest to więc sztuka paryska i to wcale nie reprezentowana najznamienniejszemi okazami. Snobizmem byłoby entuzjazmowanie się dzisiaj dzieciową igraszką Utrilla, literackością rozprutych brzuchów Chirica, manjerycznemi rysunkami Marqueta, akademickiemi aktami Lenoira, czy autentycznością niektórych kolorowych kwasorytów, kóre w gruncie rzeczy są bardzo udatnemi... reprodukcjami. Mimo to zademonstrowanie krakowskiej publiczności fragmentu sztuki paryskiej jest czynem godnym uznania. Czujemy tu bowiem atmosferę stolicy sztuki świata, niesłychaną różnorodność wysiłków twórczych, królewskie gesty wielkich talentów i błyski imponującej artystycznej kultury. Nie bez znaczenia jest też fakt, że na naszym gruncie wystawa jest protestem przeciw "obrazkowej" sztuce, cieszącej się u nas niestety dobrem zdrowiem, jak za dawnych lat. Malarskie wartości ponad wszystko. Jest nokturnowy sentyment w litografjach Rouaulta („Przedmieście"), jest Wierzyńskiego poezja w drzeworytach ilustracjach Masereela ale nic to jest ich najwartościowszą cechą. Obłuskane z wszelkich przypadkowości nieśmiertelne składniki czystego malarstwa.

Można z nielicznych, porywczych eksponatów nie poznawać znanych, wielkich: Toulouse, Lautreca, Fonjity, Friesza, Chagalla, Dufy'ego, Deraina i innych, ale za to dość jest tych, którzy stoją na poziomie godnym siebie.

Co za brawura, elegancja i smak w pejsażu Vlamincka! U niego nawet impastowana czerń akwarelowa jest farbą przeźroczystą. Jaka monumentalność kompozycyjna cechuje „Sorrento" Waroquiera! Forma tworzy tu konstrukcję wprost żelbetową, a kolor daje równie silną i zwartą wizję świata. Żywiołowy w błyskawicznem skreślaniu koncepcyj Segonzac porywa zawsze czystą graficznością akwafort. Berjol — to emaljerska głębia nasyconych tonów, Dufresne — to inżynierska logika kubistycznej kompozycji, nie na zimno kalkulowana, a wprost przewrotowa w kolorystyce. Kubistyczny barbarzyńca z niedawnych lat — Picasso, miły i świetlisty Renoir, kostyczny w precyzowaniu prawdy Pascin, temperament łączący brutalność z miękkością — Fotinsky, wyzywający Matisse, wybitny formista o porcelanowym kolorycie — Lhote. Świetne jest „Macierzyństwo" Asselina, choć to jedna z kilkudziesięciu odmianek tegoż tematu. Coubine, choć miękki, subtelny i szczery, nie daje jednak właściwej charakterystyki swego talentu malarskiego, graficznego i rzeźbiarskiego. Signac, Pissaro, Sisley reprezentują pierwociny rewolucjonizującego impresjonizmu, dziś już tylko do tradycji należące a od nas tak dalekie.

Drzeworyt francuski reprezentuje Masereel — inni, jak Fotinsky lub Bouquet granicza ledwie z przeciętnością. Słusznie podkreślano u nas niejednokrotnie, że mowa drzeworytnicza nie leży w charakterze Francuza, który niechętnie posługuje się samą kreską, znajdując właściwe sobie upodobanie w plastyce, opartej na prawie nieroździelności formy od barwy. Ta to wyłączna malarskość ma też i słabą stronę. Przykładem jest książka francuska. Obok znakomitego przystosowania grafiki do zadań typograficznych sztuki, w czem mistrzem jest właśnie Masereel, mamy na wystawie książki francuskiej (w gablocie) wręcz staroświeckie pomysły: okraszanie książki podobiznami obrazów sztalugowych, ignorowanie charakteru kolumny druku — przez ryciny i t. p.

Wbrew jednolitej opinji snobów, chwalących wszystko, co obce, sądzę, że książka francuska wcale nie dorównywa poziomowi wielkiej sztuki francuskiej. *Dr. Tadeusz Seweryn.*

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Rozłam wśród hitlerowców

W ostatnich czasach faszyzm „międzynarodowy" zarejestrował szereg poważnych klęsk. Klęską było załamanie się dyktatury w Hiszpanji. Klęską — rozłam w „Heimwehrze" austrjackiej. Wreszcie ostatnią klęską jest rozłam w faszyzmie niemieckim, wśród „hitlerowców": berlińskie oddziały szturmowe zbuntowały się przeciw Hitlerowi i centralnym władzom partji.

Co było przyczyną? Socjaliści niemieccy stawiają sprawę tak: przyczyną było wewnętrzne zakłamanie hitleryzmu, to znaczy sprzeczność pomiędzy frazesem niby to „rewolucyjnym", a głęboko reakcyjną treścią. Hitler, mając po ostatniem zwycięstwie wyborczem 107 pos., już stopniowo zmierzał do władzy i do... kompromisów, berlińscy „szturmowcy" zaś, młodzi awanturniczy ludzie, są jeszcze pod wpływem frazesu nieprzejednanego. Tę sprzeczność pogłębił ostatni dekret Hindenburga, ograniczający wolność zgromadzeń i t. d., Hitler rozkazał podporządkować się dekretowi, „szturmowcy" zaś przeciwstawili się tej lojalności.

Czy rozłam jest poważny — przekonamy się niebawem. Że jest jednak ciosem dla hitleryzmu i że odsłonił wewnętrzne kłamstwo hitleryzmu to rzecz — niewątpliwa. A należy zauważyć, iż w ostatnich czasach jest to cios nie pierwszy. Wystarczy wymienić bezskuteczną i lekkomyślną secesję z parlamentu i zapowiedź nowego parlamentu w Weimarze, z której nic nie wyszło. Albo jeszcze: obalenie hitlerowców w rządzie Turyngji. Te częściowe klęski są bardzo dla hitlerowskiego faszyzmu niemiłe. Hitleryzm żyje hasłem szybkiego pochodu ku władzy!

Hitleryzm jest nietylko swoistym rodzajem faszyzmu w wewnętrznej polityce Niemiec; zarysowuje się już także jako czynnik polityki zagranicznej. Wymaga wobec tego napiętej obserwacji.

Wyrósł niewątpliwie na strasznym kryzysie gospodarczym w Niemczech. Ten kryzys dał się we znaki chłopom; zbudził do życia nowe kadry wyborców, dotychczas obojętnych na politykę; „zradykalizował" umysły nawet działaczy burżuazji, inteligenta czy sklepikarza. W ten sposób powstały psychologiczne przesłanki dla hitleryzmu, w którym nie brak frazesów antykapitalistycznych na użytek drobnej burżuazji. Ten nastrojowy „radykalizm" hitleryzm przerzuca politycznie nie tyle na transmisję socjalną przeciw kapitałowi — ile na zagraniczną, tłomacząc, że całemu nieszczęściu gospodarczemu winne są traktaty pokojowe i ciężkie warunki spłat reparacyjnych. Tak hitleryzm pod hasłem szowinizmu przyprowadza masy na podwórko niemieckiej reakcji wśród okłasków Hugenbergów i Hohenzollernów. Objektywna więc treść — ultra reakcyjna.

Właściwa klijentela hitleryzmu, obok chłopów i niemieckich grup robotniczych, to drobna burżuazja. Zwłaszcza — inteligencja, pobierająca „pensje" (Gehalt), a nie „płace" (Lohn), jak powiada tow. Brügel w swym artykule w „Kampfie" o hitleryzmie.

Jaka zaś klijentela — taki program. Rosenberg, teoretyk ruchu, napisał niedawno olbrzymi tom o ideologicznych podstawach ruchu; dużo tam pisze także o ulubionej przez hitlerowców „rasie". Ale Rosenberga zostawimy w spokoju, nam wystarcza oficjalny **„Das Programm der NSDAP"**, z komentarzem drugiego „teoretyka" Federa. Czegoż życzy sobie ten program?

Hitlerowcy chętnie siebie nazywają „narodowymi socjalistami" (National-Sozialismus); o żadnym jednak socjalizmie oczywiście w programie mowy niema. Program oświadcza, zgodnie ze swym drobnoburżuazyjnym charakterem, że stoi na gruncie własności prywatnej. Żąda natomiast „zdrowej mieszaniny" (!) przedsiębiorstw dużych, średnich i małych. Żąda stworzenia „zdrowego stanu średniego". Ze specjalną zaś furją zwraca się przeciwko wielkim przedsiębiorstwom handlowym, t. zw. Domom Towarowym, znienawidzonym przez drobną burżuazję ze względów konkurencyjnych; poprонuje oddanie tych Domów — gminie, a gmina winna je wydzierżawić sklepikarzom.

Co do uspołecznienia, program zgodziłby się uspołecznić tylko już strustyfikowane (połączone w trusty) największe przedsiębiorstwa, pozatem żąda tylko udziału w zyskach dla pracowników.

Z pasją natomiast zwraca się program przeciwko kapitałowi pieniężnemu, zwłaszcza bankom. I powiada, że „osią" całego programu jest złamanie **„niewolnictwa procentowego"** (?!) Ta naiwna „oś" oczywiście odzwierciadla nastroje drobnej burżuazji, nie mogącej sobie poradzić z wekslami w dobie kryzysu. Stąd też silnie podkreślone hasło antysemickie, bo drobna burżuazja często jest zadłużona u Żydów.

W polityce wewnętrznej program, w ostrożnych słowach, żąda dyktatury, nie przesądzając, czy to będzie nawrót do monarchji; ostro zwraca się przeciwko nietykalności poselskiej (jak w Polsce); oczywiście znosi wolności obywatelskie, np. wolność prasy, pod hasłem „ulepszeń..."

W polityce zagranicznej żąda bardziej czynnych wystąpień nazewnątrz, zniesienia traktatów pokojowych, zwrotu kolonij. Wojsko musi znajdować się pod kierownictwem „korpusu zawodowych oficerów, wychowywanych w dyscyplinie stanowej..."

Kobieta — zgodnie z duchem drobnoburżuazyjnym winna pilnować garnków. Co do religji, hitleryzm jest niechętny katolicyzmowi i woli mieć swego niemieckiego Boga (patrz „modlitwy", załączone do programu).

Pozatem program ostro zwraca się przeciwko „żydowskiej" teorji walki klas no i naturalnie „żydowskiemu duchowi materjalistycznemu" przeciwstawia szlachetny „idealizm" — chrześcijańsko-niemiecki.

Taki jest ten dość zabawny „program" „partji", organizującej drobną burżuazję za pieniądze wielkiej. Objektywny sens oczywisty: złamanie demokracji i walki klasowej proletarjatu dla interesu burżuazji i w imię wojny.

Podziwu jest atoli godny sprawny, krzykliwy, reklamiarski aparat agitacyjny partji, posługujący się najbardziej niewybredną demagogją. Widocznie w tych chwytach reklamiarskich jest coś, co odpowiada psychologji powojennej, zwłaszcza wśród młodzieży. Te metody zasługują na specjalne uważne studja. Zwłaszcza, dzika demagogję uprawia się z osobą wodza, Hitlera. Nowy „Jezus Chrystus" (!!!), — wołają na niego histerycy hitleryzmu. Ta cecha tkwi w każdym faszyźmie...

Z powyższym „programem" Hitler w warunkach gospodarczego kryzysu uzyskał poważne sukcesy. Trzeba przyznać, iż pracę ma o tyle ułatwioną, że taktyka socjalistów jest w pewnej mierze „związana", bo musi ona ratować niepopularny rząd Brüninga, aby podtrzymać parlamentaryzm, wywołuje to głosy niezadowolenia na lewicy partji socjalistycznej i nawet rozdźwięk we frakcji przy głosowaniu w sprawie budowy pancernika (9 posłów z Saksonji głosowało przeciw, reszta wstrzymała się od głosowania).

Hitler jest poważnem niebezpieczeństwem, tak dla pokoju w Europie, jak dla demokracji niemieckiej i nawet dla całego politycznego układu w Europie środkowej.

To też uważamy rozłam w szeregach hitlerowskich za fakt bardzo dodatni. Nawet jeżeli zostanie wkrótce zażegnany, przecież spełni pewną rolę jako symptomat, odsłaniając wewnętrzną sprzeczność i kłamstwa: pomiędzy „radykalnym" frazesem a ultrareakcyjną treścią!

Sprawa dra Wielińskiego

Dr. Wieliński rozgłasza w prasie łódzkiej, iż obok zajścia na egzekutywie PPS przyczynami jego usunięcia się z partji są stosunki w samorządzie łódzkim... Między innemi, pisze on o zarzutach, czynionych pod adresem dwóch ławników magistratu łódzkiego i dodaje, że — aczkolwiek od dłuższego czasu upominał się o zbadanie i wyciągnięcie konsekwencji z tych spraw, dotychczas nie zostały one załatwione.

Dotknięci tem, wszyscy ławnicy magistratu zażądali na posiedzeniu magistratu ujawnienia nazwisk tych „dwóch ławników", których one zarzuty miały dotyczyć. P. Wieliński odmówił wymienienia nazwisk, oświadczając, iż o sprawie tej zakomunikował w swoim czasie prezydentowi miasta, ten więc winien nazwiska ujawnić.

Prezydent tow. Ziemięcki, w odpowiedzi na to, złożył oświadczenie, które w zasadniczej swej osnowie obecnie podaje do wiadomości publicznej.

Oto jego tekst:

OŚWIADCZENIE TOW. B. ZIEMIĘCKIEGO

Wobec tego, że z powodu wystąpienia swojego z PPS p. wiceprezydent Wieliński poruszył w prasie kilka spraw z terenu samorządowego, poczuwam się do obowiązku o sprawach tych poinformować opinję publiczną.

Uczynić to mogę tylko stopniowo, w ciągu paru dni, ponieważ oprzeć się pragnę na ścisłych, sprawdzonych faktach i dokumentach, co wymaga z mojej strony sporo wolnego od bieżących spraw czasu.

Muszę jednak jaknajrychlej oświadczyć w sprawie „dwóch ławników", o których wciąż pisze i mówi p. dr. Wieliński.

P. Wieliński istotnie komunikował mi o pewnych ujemnych pogłoskach, szerzących się co do dwóch ławników. Pogłoski te badaliśmy najprzód wspólnie z p. Wielińskim, później — badał i p. Wieliński, gdy podczas mego urlopu pełnił obowiązki prezydenta miasta; a wreszcie — badałem je ja sam, po powrocie z urlopu.

Z tych pogłosek żadnych danych, któreby tworzyły podstawę dla postawienia zarzutów pod adresem któregokolwiek z ławników — nie znalazłem; tak samo widocznie nie znalazł ich p. Wieliński, skoro podczas urzędowania w charakterze prezydenta miasta nie postawił żadnych zarzutów owym ławnikom, ani też nie wyciągnął innych konsekwencyj, skoro i teraz stwierdza w prasie, że zarzutów tych sam owym ławnikom nie stawia.

Stwierdzam następnie, że — wbrew temu, co pisze p. Wieliński — nie dopingował on mnie podczas swojej choroby w sprawie owych zarzutów. Oświadczam przytem, że żadnego dopingowania ze strony p. Wielińskiego nie potrzebuję, ponieważ mam spokojne sumienie i nad powierzonemi mi interesami publicznemi czuwam należycie.

Bronisław Ziemięcki,
prezydent m. Łodzi.

HUMOR I SATYRA

ZIELONY KARNAWAŁ

(Duet na nutę „Turnie nasze turnie").

CHÓR I:

Górą nasi górą! Gwiazdy i lampasy!
Czasy nasze czasy!
Każdy sobie rad!
Jaki śliczny świat...

CHÓR II:

Troski nasze troski... Bieda nasza bieda...
Nikt kredytu nie da,
A tu płać i płać.
Nie wiem skąd mam brać!

CHÓR I:

Luzy nasze luzy! Teki nasze teki!
Składki, Koce, Beki.
Jak szczęśliwy kraj,
Gdy ma taki raj!

Hołdy nasze hołdy! Fety nasze fety!
Piękne piruety.
Zawieźliśmy plon:
Kartek pięćset ton!

CHÓR II:

Dzieci nasze dzieci, kartki lupowały,
Baby wzięły wały.
Gdy się belfra zląkł,
Bazgrał każdy bąk!

CHÓR I:

W naszym sejmie naszym, triumf zabłysł
łki

Upadł protest wszelki.
Opozycję w kąt,
Zagnał silny rząd.

BB nasze BB, powtarzało gładko,
Jak za panią matką.
Czytało jak z nut.
Tak posłuszny lud...

CHÓR II:

Firmy nasze firmy... Banki nasze banki!
Kruszeją jak pianki.
Mur zostaje sam,
Zamyka się kram...

Długi nasze długi! A od maja, klnę się,
Chcą nam obciąć pensje...
A gdym dawał głos,
Obiecali los!

CHÓR I.

Szumnie! Pięknie! Suto! Parady, spacery
Aże do Madery.
Blask! Bogactwo! Ład!
Niech podziwia świat...

Nasi luminarze: Bogusław, Hołówko,
Kazio, Janusz z mówką,
Też Połocki Franz:
Istny fakeltanz!

CHÓR II:

Gody nasze gody i życia urody!
Nie słusznež nagrody,
Dla tych, co swój los,
Rzucili na stos?..

(Z „Polonii"). CASUS.

Przeszłość nowomianowanego kuratora
lwowskiego okręgu szkolnego

„Robotnik" pisze o osobie nowego kuratora okręgu szkolnego Lwowa p. Stefanie Świderskim, ongiś naczelniku wydziału szkół średnich w Wilnie, co następuje:

Fakty, dotyczące tego pana, uzupełniamy dosłownemi cytatami z raportu komisji rewizyjnej, która w roku 1925 badała nadużycia w kuratorjum wileńskiego okręgu szkolnego. Oto, jak brzmi raport:

„Pana Świderskiego, naczelnika Wydziału Szkół Średnich Kuratorjum i zastępcę p. kuratora, obciążają następujące zarzuty: 1) Bezczynność władzy, wyrażająca się w niezrobieniu użytku z wiadomych mu faktów nadużyć, popełnionych przez Pożerskiego, połączona z chęcią ukrycia tych faktów (str. 32, 35—38, 65—66, 71); 2) Przekroczenie władzy, wyrażające się: a) w poleceniu wyasygnowania zaliczki Pożerskiemu, pomimo, że Pożerski żadnego podania o wydanie takowej nie złożył (str. 21); b) w poleceniu wypożyczenia 200 zł. Pożerskiemu, „jeżeli można skąd wziąć" (str. 9); 3) Nielegalna działalność oraz wyzyskiwanie zajmowanego stanowiska w celach pewnych osobistych korzyści materjalnych, które objawiło się: a) w przetrzymaniu zaliczki na koszta podróży w ciągu 11 miesięcy (str. 16); b) w poleceniu wystawienia asygnacji na koszta podróży dla osób fikcyjnych oraz wspólne z Pożerskim wypożyczenie tych pieniędzy (str. 19); c) w otrzymaniu zaliczki z „sum jagiellońskich", — której, pomimo upływu dwóch i pół lat, nie zwrócono (str. 29); d) w wypożyczeniu inwentarza od podległego sobie gimnazjum (str. 57—58); e) w wydaniu legitymacyj stałych, uprawniających do przejazdów ulgowych, nauczycielom prowizorycznym (str. 59)".

Raport ten musimy uzupełnić kilku wyjaśnieniami, a mianowicie: 1) Feliks Pożerski był kierownikie Oddziału Finansowego w Kuratorjum Szkolnem Wileńskiem. On to popełnił defraudacje, za co został skazany na trzy lata więzienia; 2) W okresie największej dewaluacji marki p. Świderski pobrał zaliczkę w wysokości 50 tysięcy marek (10 stycznia 1923 r.), którą zwrócił dopiero po upływie 11 miesięcy; 3) Tak zw. „sumy jagiellońskie" stanowiły pieniądze, pozostałe po zlikwidowaniu gimnazjum im. W. Jagiełły. Z pieniędzy tych, które winny były być wpłacone do kasy skarbowej, wziął p. Świderski zaliczkę w wysokości 50 tysięcy marek dnia 22 grudnia 1922 roku — i w czasie badań komisji rewizyjnej okazało się, że te pieniądze mimo upływu półtrzecia roku, nie zostały zwrócone.

I ten człowiek został obecnie kuratorem okręgu szkolnego „Lwowa!!

Wiemy o nim jeszcze tyle, że jest 100-procentowym „sanatorem", choć do przewrotu był 100-procentowym endekiem. Zaznaczyć należy, że jest on spowinowaconym z bardzo wysoko postawioną osobistością.

Przegląd gospodarczy

KONCESJA ŚLĄSK—GDYNIA

Już przed świętami Wielkanocnemi utworzono w Paryżu towarzystwo kolejowe „Haute Silesie-Baltique, a w czwartek odbyło się tamże zebranie rady nadzorczej towarzystwa. Kapitał zakładowy wynosi 15 miljonów franków; został on subskrybowany częściowo przez Bank gospodarstwa krajowego, a częściowo przez instytucje francuskie, jak Schneider-Creuzot, Banque des Pays du Nord, Tow. kanału Sueskiego, Societe Generale i t. p. Prezesem rady nadzorczej został wybrany były ambasador francuski w Berlinie Karol Laurent, a wiceprezesem wiceminister komunikacji inż. Czapski; w skład rady weszli wybitni finansiści francuscy, jak dyrektor Banque des Pays du Nord, Koehl, ze strony zaś polskiej gen. Górecki, oraz dwaj dyrektorowie departamentu min. komunikacji, Buszyński i Gałecki.

Kapitał towarzystwa wynosi 150 milj. franków subskrybowanych przez Bank Gosp. Krajowego, oraz konsorcjum francuskie, obejmujące Banque de Pays du Nord, Schneider Creuzot, Lazard Freres, Towarzystwo kanału Sueskiego, Societe Generale, Banque Neuflize, Huta Bankowa i inne.

W piątek toczyły się w Warszawie narady przedstawicieli grupy francuskiej z reprezentantami ministerstwa skarbu i ministerstwa komunikacji.

Obecnie rozpatrywane są plany budowy i prace już wykonane. Wyjaśnień technicznych udziela inż. Nowkuński.

OFIARY BANKRUCTWA BANKU HANDLOWEGO

Z Łodzi donoszą o trzech ofiarach bankructwa Banku Handlowego: Kupiec Józef Kohn, który w banku tym miał wszystkie swoje oszczędności, oszalał i przewieziono go do szpitala dla umysłowo chorych. Małgorzata Szenwicówna, która ulokowała tam 1500 dolarów, usiłowała otruć się. Kupiec Naftalin, posiadający w Banku Handlowym 40 tysięcy dolarów, posag swej córki, dostał ataku nerwowego.

Do Łodzi przybył w piątek przedstawiciel angielskich wierzycieli Banku Handlowego dr. Hausman. Dr. Hausman posiada szerokie pełnomocnictwa. Losy banku rozstrzygną się po konferencji przedstawicieli kapitalistów angielskich z wierzycielami polskimi.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA HUTNICTWA ŚLĄSKIEGO

Sowiecka misja handlowa w Warszawie zawarła w imieniu sowieckich organizacyj gospodarczych umowę z Katowicką Spółką dla górnictwa i hutnictwa, na mocy której zakłady hutnicze, wchodzące w skład tej spółki, otrzymają zamówienia na dostawę około 300 tys. ton wyrobów hutniczych.

Zamówienie to wartości około 75 milj. zł. dokonane ma być do końca roku, a dostawa odbywać się będzie sukcesywnie. Warunki tej transakcji nie uległy zmianie w porównaniu z transakcją zeszłoroczną. Jest to trzecia z kolei umowa roczna, wykazująca stały wzrost zamówień przemysłu sowieckiego dla hutnictwa polskiego. Zamówienie, udzielone hutom polskim, pozostaje w związku z wykonywaniem przez rząd sowiecki 5-letniego planu gospodarczego (t. zw. piatiletki), przyczem, ze względu na szybsze tempo wzrostu konsumcji żelaza na cele inwestycyjne od tempa wzrostu produkcji, następuje zrozumiały wzrost importu żelaza do Rosji Sowieckiej.

Równocześnie z udzieleniem Polsce zamówienia na 300 tys. ton wyrobów hutniczych, obejmującego głównie żelazo i częściowo blachę, poczyniły Sowiety również zamówienia zagranicą, podzielone pomiędzy huty czeskie i niemieckie. Obecnie zaś, podobno w związku z ostatnim pobytem przemysłowców niemieckich w Rosji Sowieckiej, huty niemieckie otrzymać mają nowe zamówienia w podobnych rozmiarach.

PRZEMYSŁOWCY POLSCY W ROSJI

Dnia 15 b. m., odbędzie się w Moskwie zebranie Sowpoltorgu. W obradach wezmą udział także przedstawiciele przemysłu polskiego, a mianowicie pp.: Brygiewicz, Mieszczanowski, Piotrowski, Scheunert, Tennenbaum, Weinschenk, Wierzbicki, Zalewski. Poza udziałem w walnem zebraniu, przemysłowcy nasi zwiedzą te fabryki, w których pracują instalacje i maszyny polskie, nabyte przez Sowiety.

WYJAZD DELEGACJI EKSPORTOWEJ DO LONDYNU

Wczoraj wyjechała do Londynu specjalna delegacja dla omówienia szeregu spraw związanych z eksportem polskim do Anglji. Na czele delegacji stoi dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego Marjan Turski. W czasie pobytu delegacji w Londynie ustalone zostaną warunki przejęcia przez importerów angielskich w dzierżawę chłodni w porcie gdyńskim.

Z TEATRU

Bagatela: *Gościnne występy grupy Moskiewskiego teatru artystycznego.*

(j) Na pierwszy występ wybrano słynną komedję Gogola „Rewizor", która za lat parę będzie już stuletnią jubilatką — a jednak sam węzeł intrygi: fałszywy kontroler, którego honorują na zabitym deskami partykularzu — przechodzi dotąd najrozmaitsze wcielenia: wszak niedawno donosiły dzienniki u nas o różnych sprawkach szantażysty, który w swoim czasie za przekroczenia natury wojskowej osadzony został w więzieniu fortecznem w Brześciu, a umknąwszy stamtąd — zjawił się następnie w przebraniu oficerskiem na inspekcję i tak olśnił swojemi gwiazdkami zarząd więzienny, że nie rozpoznano w nim zbiega.

Chlestakow Gogola jednak zostaje „podsadzony" na wysoką godność rewizorską rękami (bardzo nieczystemi) małomiasteczkowego czynownika, ostrzeżonego, że z Petersburga ma przyjechać „incognito" na lustrację jakiś dygnitarz.

Jest to tylko młody birbant stołeczny, który wnet orjentuje się, iż biorą go za grubą rybę i obłogowuje — zwłaszcza będąc „pod gazem", po sutem przyjęciu — prowincjonalistów, przyczem obrucz zgarnia pod nazwą pożyczek „kubany". A to daje Gogolowi pretekst do zjadliwej satyry na czynownictwo rosyjskie. Typy przezeń stworzone zostały w Rosji uwiecznione przez przyjęcie do mowy potocznej niektórych nazwisk (Chlestakowa np.) dla określenia odpowiednich „ułomności"... stamtąd też bywały czerpane i niektóre sentencjonalne powiedzenia, jak owo „wyjaśnienie" iż żona podoficera sama się wysmagała. Taka sentencja zastępowała jakby przysłowie, gdy np. policja starała się wywinąć z zarzutu pobicia kogoś.

Obok świetnej kreacji Pawłowa w roli gorodniczego i p. Greczowej, jako jego żony oraz całej galerji wyśmienicie podchwyconych typków przedewszystkiem podkreślić trzeba wyborną grę zespołową. Zwłaszcza pole do szczególnego popisu nastręczyła tu scena kulminacyjna, gdy w domu gorodniczego zbierają się goście, aby wysłuchać wielkiej nowiny, iż rewizor z Petersburga oświadczył się o córkę gospodarzy. Czołobitność mężczyzn — zawistne spojrzenia innych piękności... Nikt na scenie ani na chwilę nie zapada w martwotę, w stan „obcości" wobec „kwestyj" niesłowich. A potem znów migocą inne spojrzenia, gdy „bomba" pęka i okazuje się, jak wpadli „mądrale" małomiasteczkowi. Dlatego też mimo pewnej szarży, leżącej w stylu sztuki zeszłowiecznej, a przekazywanej z pokolenia w pokolenie, wykonanie pulsuje życiem. Osobliwa wzmianka należy się odtwórcy roli tytułowej. Dobrze wywiązał się z niej młody artysta p. Alekin. Jedno tylko budzi we mnie pewną wątpliwość: zdawało mi się, iż Bobczyński i Dobczyński powinniby i pod względem fizjognomji i ubrania być bardzo podobni do siebie: tworzyć jakby symbol zadyszanej, czworonożnie pędzącej plotki małomiejskiej. Bodaj nawet, że o fizycznem podobieństwie tych braci sjamskich na punkcie nowinkarstwa — wzmiankuje autor... Równocześnie jednak znać, że przy tworzeniu zespołu czerpano z obfitego materjału. Świadczy o tem nietylko uroda niektórych artystek, ale i grenadjerski wzrost artystów, odtwarzających role policjantów.

Ostrzeżenie

Ze strony organizacji zawodowej otrzymał „Robotnik" warszawski następujące ostrzeżenie:

Od dłuższego już czasu p. *Władysław Wysocki*, sekretarz warszawskiego oddziału Związku pracowników użyteczności publicznej i p. *Edward Zawadzki*, b. sekretarz OKR PPS w Warszawie, dotknięci w swych niczem nieuzasadnionych ambicjach, rozpoczęli na terenie związków zawodowych rozbijacką robotę. Przychwyceni na czas, w tchórzliwy i obłudny sposób wypierali się swej szkodliwej dla ruchu robotniczego działalności, nie przestając równocześnie ani na chwilę swych knowań ze wszystkimi, kto chciałby ich kupić. Wystawili się jakby na sprzedaż, a gdy nikt nie sięgał po ten drogocenny towar, udali się do najbardziej sobie spokrewnionego duchem p. *Moraczewskiego*, który, po kilkudniowych targach, dobił wreszcie interesu. P. Moraczewskiemu nie chodzi jednak o Wysockiego i Zawadzkiego; idzie mu o robotników, skupionych w organizacjach, w których ci dwaj panowie byli funkcjonarjuszami.

To też p. Wysocki i Zawadzki, w tajemnicy przed ogółem członków, zwołali na środę, dnia 8 kwietnia kilku „zaufanych" i na tem doraźnem posiedzeniu „uchwalili" oderwać oddział warszawski od związku centralnego pracowników użyteczności publicznej i przeprowadzić go do organizacji p. Moraczewskiego.

Ci ludzie, którzy tak często uskarżali się na rzekomą „dyktaturę" w ruchu robotniczym, uznali, że mogą mieć prawo — bez woli i bez zgody swych członków — przeprowadzić ich, jak bezwolną trzodę, z jednej organizacji do drugiej.

Nie wątpimy ani na chwilę, że członkowie warszawskiego oddziału Związku pracowników użyteczności publicznej, wypróbowani w ogniu walkach, nie pozwolą na tego rodzaju niecny handel swemi duszami, przekonaniami i mimo, że zostali przehandlowani — pozostaną wierni swej organizacji, oddając p. Moraczewskiemu jedynie swych wiarołomnych funkcjonarjuszów.

Urzędnik w urzędowaniu kupuje oświadczenia

Czytamy pod tym tytułem w „Nowym Głosie Przemyskim" (Nr. 15):

„W Nr. 12 „Tygodnika Przemyskiego" z dnia 28 marca br. pojawiło się sensacyjne oświadczenie Kazimierza Piotra Brylińskiego, stwierdzające, iż **nie został wcale przejechany przez powóz pułk. Biernackiego**, a tylko z powodu własnej nieostrożności potrącony doznał **szarpnięcia z boku przez uprząż.**

Oświadczenie to już na pierwszy rzut oka wydać się musiało podejrzanem, skoro z dalszej jego treści wynikało, że Bryliński po wypadku był w szpitalu, a wszak „szarpnięcie przez uprząż" nie powoduje leczenia szpitalnego". Treść tego „oświadczenia" była i jest z gruntu nieprawdziwą, co wielokrotnie stwierdził zarówno przed jak i po oświadczeniu sam Bryliński, jak również naoczni znani nam świadkowie zajścia. Dziś jesteśmy w stanie ujawnić tajemnicę tego iście sanacyjnego „oświadczenia".

Bryliński, bezrobotny pomocnik murarski, korzysta z zasiłku dla bezrobotnych i zgłasza się w PUPP. Tam, **w urzędzie w godzinach urzędowych, z okazji urzędowego zgłoszenia się w sprawie zasiłku** zaczął Brylińskiego nagabywać referent Okr. Zarządu Funduszu Bezrobocia, bebesiak Sroczyński, który obiecankami pracy w koszarach 38 p. p. itp. zaczął Brylińskiego namawiać do ugodowego załatwienia jego roszczeń odszkodowawczych z powodu przejechania. W końcu stanęła ugoda, którą Bryliński zrzekł się swych roszczeń w zamian **za otrzymane od Sroczyńskiego 20 zł., płaszcz oficerski i buty z cholewami.** Po wypłaceniu Brylińskiemu tego odszkodowania za przejechanie — **dał mu p. Sroczyński do podpisania „oświadczenie"**, o którem Bryliński **obecnie wobec świadków oświadcza, że jest nieprawdziwe.**

Tak wygląda prawda sanacyjna.

Mając pełną świadomość, że Bryliński został przejechany i że powozu mimo przejechania człowieka nie zatrzymano, — **kupują u niego oświadczenie** zaprzeczające tym faktom, by potem zarzucać kłam prasie opozycyjnej.

Sanacyjne urzędowanie p. Sroczyńskiego, sanacyjne metody, sanacyjna prawda."

Z SALI SĄDOWEJ

EPILOG SPRAWY ŚP. CORNERA

Drugi dzień rozprawy przeciw posterunkowemu PP. Władysławowi Pawełkowi, oskarżonemu o pobicie Cornera, który w następstwie odniesionych uszkodzeń po przeszło trzechletniej chorobie zmarł w szpitalu w Nowym Targu w styczniu br., rozpoczął się przed sądem apelacyjnym od wywodu prokuratora apel., który domagał się zasądzenia oskarżonego Pawełka. Następnie przemawiał zastępca rodziny śp. Cornera adw. dr. Schönwetter, popierając oskarżenie i domagając się przyznania powództwa cywilnego. W końcu obrońca oskarżonego adw. dr. Aschenbrenner w trzechgodzinnym wywodzie zbijał bardzo szczegółowo poszczególne punkty oskarżenia, analizując ciągle odmienne odnośne do przebiegu krytycznego zajścia na I-szym komisarjacie PP., jakoteż złożone wczoraj orzeczenie biegłych prof. dra Olbrychta i dra Jankowskiego, kwestionując trafność orzeczenia i wykazując mylne zastosowanie takowego do konkretnego przypadku. O godz. 3 po południu przewodniczący trybunału wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Markiewicz ogłosił wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji, którym oskarżony zasądzony został na karę więzienia przez 1 rok, z tem, że połowa kary darowaną została oskarżonemu na mocy amnestji. Obrona zapowiedziała kasację, tak że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w Sądzie Najwyższym w Warszawie.

OTRUŁ ŻONĘ TRUCIZNĄ NA SZCZURY

Przed ławą przysięgłych w Krakowie stanął wczoraj 42-letni Jan Ryś z Rudy Kameralnej w pow. brzeskim, oskarżony o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa z §§ 134, 135 i 138, dokonanego na swej żonie Marji. Ryś, wielokrotnie karany za rozmaite czyny, w czasie pożycia małżeńskiego ze swoją żoną Marją, znęcał się ustawicznie nad nią oraz bił i maltretował ją do tego stopnia, że musiała uciekać z domu i chodzić po żebranym chlebie. Również bił córkę i znęcał się nad nią, odgrażając się im, że je zabije. Gdy żona jego leżała w połogu dał jej do zażycia jakiś proszek w bułce, tak, że zachorowała. Resztę bułki zjadł kot, który momentalnie zdechł. W kilka miesięcy potem w połowie grudnia 1930 r. na jarmarku w Zakliczynie kupił w aptece pastę fosforową na trucie szczurów, a przyszedłszy do domu zrobił najpierw awanturę z córką, a potem wsadziwszy patyczkiem pastę do kukiełki, poczęstował żonę wódką i dał jej do przegryzienia kukiełkę z trucizną. Marja Rysiowa wypluła pastę, jednak popadła w ciężką chorobę. Sąsiad Rosiek dał znać o tem policji, która aresztowała zbrodniarza. Rysiowa w kilka tygodni potem zmarła, jak stwierdzono wskutek otrucia. Jan Ryś tak w potem, jak i w śledztwie przyznał się do winy i dopiero w sądzie zmienił zeznania, jak również i na rozprawie, tłumacząc się, że był pijany i nie wiedział, co dawał żonie do jedzenia. Rozprawie przewodniczył so. Buratowski, wotowali so. Konopacki i so. Stuhr, oskarżał prok. dr. Stawarski, bronił adw. dr. Goldblatt. Z powodu niejawienia się właściciela apteki z Zakliczyna, wezwanego jako świadka, rozprawę przerwano do czwartku 16 b. m.

OJCOBÓJCA BURDZIEL BĘDZIE PONOWNIE SĄDZONY

Do sądu krakowskiego nadeszła wczoraj wiadomość, — że w sprawie uwolnionego podczas jesiennej kadencji sędziów przysięgłych od winy i kary Stanisława Burdziela, technika, o zamordowanie swego ojca, kolejarza, w budce kolejowej przy moście na Wiśle, odbyła się w Warszawie kasacyjna rozprawa, której wynikiem jest zniesienie wyroku pierwszej instancji. Ponowna rozprawa odbędzie się przed ławą przysięgłych w czerwcowej kadencji.

KRONIKA

Śp. dr Karol Klecki

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELL.

W piątek o godz. 4 pop. zmarł w Zakopanem prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie dr. Karol Klecki. Śp. dr. Karol Klecki urodził się w Radomiu dnia 6 lipca 1866 r., syn dra Walerjana Kleckiego, sztabslekarza Wojsk Polskich Królestwa Kongresowego i Karoliny z Rucińskich. W r. 1876 wstąpił do III gimnazjum filologicznego w Warszawie, a w r. 1885 ukończył gimnazjum i otrzymał świadectwo dojrzałości i zapisał się jako uczeń zwyczajny na Wydział lekarski Uniwersytetu Dorpackiego. Od r. 1885 do r. 1891 studjował medycynę w Uniwersytecie Dorpackim.

W czasie tym podczas feryj pracował: w zakładzie histologji Uniwersytetu warszawskiego prof. Hoyera, w klinice wewnętrznej Uniwersytetu warszawskiego prof. Lembla i w oddziale chirurgicznym szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie dr. Matlakowskiego.

Od roku 1890 w zakładzie anatomji Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Teichmana i klinikach zagranicznych.

W r. 1891 otrzymał stopień doktora medycyny w Uniwersytecie Dorpackim. W letniem półroczu 1891/2 i w 1892/3 był asystentem do badań naukowych kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Rydygiera.

W r. 1894 otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich w Uniw. Jag. Od października 1894 do końca 1895 pracował w oddziale badań naukowych prof. Miecznikowa w Instytucie Pasteura w Paryżu, a w grudniu 1895 habilitował się jako docent prywatny patologji ogólnej i doświadczalnej w Uniw. Jag.

Od maja 1896 pracował w zakładzie patologji ogólnej Uniwersytetu Jagiell., zaczął wykładać jako docent patologji ogólnej i eksperymentalnej, w letniem półroczu 1896/7 i w zimowem półroczu r. szk. 1897/8 był na mocy reskryptów wiedeńskiego min. oświaty tymczasowym kierownikiem zakładu patologji ogólnej i eksperymentalnej Uniwersytetu Jag., zastępcą profesora patologji ogólnej i eksp. Uniw. Jag. i egzaminatorem z patologji ogólnej i eksper. w Uniw. Jag.

W kwietniu 1898 został nadzwyczajnym profesorem patologji ogólnej i eksperymentalnej w Uniwersytecie Jagiell., a w maju 1901 zwyczajnym profesorem tegoż uniwersytetu. W latach szkolnych 1906/7 do 1908/9 był delegatem Wydziału lekarskiego do Senatu Akademickiego Uniw. Jag., w r. 1910/11 był Dziekanem Wydziału lekarskiego U. J. Od r. 1917 (listopada) jest delegatem Wydziału lekarskiego do Senatu akad. U. J.

Śp. Karol Klecki dr. medycyny od roku 1927 był członkiem czynnym Polskiej Akad. Umiejętności wydziału lekarskiego.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie we wtorek dnia 14 bm. na cmentarzu rakowickim.

Na znak żałoby z gmachów Uniw. Jagiell. i Polskiej Ak. Umiej. powiewają żałobne flagi.

—ooo—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 12 bm. w kino Muzeum przy ulicy Smoleńsk 9 wyświetlone będą dla TUR wspaniałe obrazy: **„Lotnik w płomieniach", dramat mieszkańców dzikiego zachodu** (w roli głównej wystąpi **Jack Luden); „ABY ŻYĆ"**, smutna groteska życiowa króla komików **Chaplina.**

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godz. 4 po południu w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

WIECZORNICA ORG. MŁ. TUR

W niedzielę 12 bm. odbędzie się w salach TUR wieczornica Org. Mł. TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Początek o godz. 6 wieczór. Koncert orkiestry Org. Mł. TUR.

—ooo—

OTWARCIE MIEJSKIEGO BUDYNKU WYSTAWOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ. Budynek posteatralny przy ul. Rajskiej 14 został oddany miejskiemu Muzeum przemysłowemu na urządzanie wystaw. W tym celu dokonano rekonstrukcji, polegającej na zniwelowaniu i ułożeniu posadzki, zamknięciu dawnej sceny ścianą, założeniu odpowiedniej instalacji oświetleniowej i wodociągowej, zbudowaniu podjum dla orkiestry, adaptacji ubikacyj bocznych dla kas, garderoby, bufetu i pomieszczeń dla służby, odnowieniu budynku na zewnątrz wraz z projektem skwerów u wejścia. W dniu 13 brm. otwartą zostanie pierwsza wystawa w tym budynku, t. j. wystawa przeciwgruźlicza, — urządzona przez Związek okręgowy Kas chorych. Dalszą imprezą wystawową, która gościć będzie w murach wymienionego budynku będzie wystawa przemysłu ludowego. Projektowane są również wystawy organizacji pracy, polskiej wytwórczości turystycznej i sportowej, wystawy automobilowe i t. d., których realizacja zależy jednak od poprawy konjunktury gospodarczej. Wystawy te organizowane będą niezależnie od szerzej pojętych imprez wystawowych, których organizacją zajmie się nowopowstające „Towarzystwo wystaw i propagandy Krakowa". — W skład Towarzystwa tego wejdą przedstawiciele sfer finansowych, gospodarczych, przemysłowych i kulturalnych miasta.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 5 do 11 kwietnia br.: szkarlatyna 10 wypadków, dyfterja 10 wypadków, ospa wietrzna 1 wypadek, koklusz 4 wypadki, odra 20 wypadków, róża 3 wypadki.

Z KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA komunikują nam, że z początkiem maja br. odbędzie się w Zakładzie zastawniczym przy ul. Szpitalnej 15 publiczna licytacja przedmiotów zastawionych **przed 1 lipca 1930, a dotąd niewykupionych.** Aby uniknąć sprzedaży, należy zastawy te wykupić przed terminem licytacji.

KRWAWA BÓJKA APASZÓW. Na ul. Mazowieckiej powstała bójka pomiędzy znanymi przestępcami na tle osobistych porachunków, a to między Guzikiem Antonim i Władysławem Miską. — W czasie walki Guzik zadał Misce dwa uderzenia nożem w klatkę piersiową i prawą łopatkę. Pogotowie ratunkowe przewiozło Miskę do szpitala.

ZASŁABŁA Z GŁODU. Na ul. Józefińskiej zasłabła nagle Anna Krbut 24-letnia służąca, będąca od dłuższego czasu bez zajęcia. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył nieszczęśliwą i przewiózł ją do szpitala.

OSZUKANA PO POWROCIE Z FRANCJI. Gurbicka Aniela, która powróciła w tych dniach z Francji, padła ofiarą oszusta. A mianowicie w ul. Warszawskiej sprzedał jej jakiś osobnik pierścionek za 140 złotych, jako złoty; jak się okazało, był to pierścionek z małowartościowego metalu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu ulubiona „Roxy", dotąd największy sukces frekwencyjny tego sezonu, z p. Zaklicką na czele świetnie zgranego zespołu. Wieczorem powtórzenie interesującej nowości polskiej Kazimierza Leczyckiego „Sztuba", która i w Krakowie wywołała niemałe zainteresowanie, towarzyszące zawsze utworom, wysnutym z problemów psychologji młodzieży szkolnej. Sztuka gra na będzie w tygodniu najbliższym naprzemian z „Mayerlingiem", na którego ostatniem piątkowem powtórzeniu znów nie było ani jednego wolnego miejsca na widowni. Sztuka ta na długo ma zapewniony żywot sceniczny. — Dyrekcja teatru przyjęła do wystawienia sztukę Stanisława Brandowskiego „Sarajewo 1914", która po sensacyjnym wprost sukcesie uzyskanym przed kilkoma tygodniami w Wiedniu, wchodzi też na sceny czeskie, a w maju grana będzie w Londynie.

MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO W BAGATELI, który publiczność nasza przyjęła z niezwykłym entuzjazmem, wystąpi dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczorem poraz ostatni wobec terminowego wyjazdu do Warszawy. Na dzisiejszem pożegnalnem przedstawieniu grają nasi goście sensacyjną nowość Bułgakowa pod tytułem „Biała gwardja" („Dni Turbinych"). Teatr Stanisławskiego sztukę tę grał zagranicą przeszło 500 razy. Niewielka ilość biletów jest jeszcze do nabycia w kasie teatru Bagatela.

KONCERT SILVIA RANIERIEGO w Starym Teatrze, zapowiedziany na dziś niedzielę 12 bm., nie odbędzie się z powodu nagłego zachorowania artysty.

ODCZYTY I ZEBRANIA

TOWARZYSTWO LEKARSKIE (ul. Radziwiłłowska 4). We środę 15 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem odczyt, wygłoszony przez doc. dra Zielińskiego pod tyt. „Schorzenia układu nerwowego, a podział uczuć".

Z Polski

LODY NA RZEKACH W POLSCE JUŻ SPŁYNĘŁY. — Jak wynika z meldunków stacyj wodowskazowych dyrekcji dróg wodnych, lody na Wiśle, Dunajcu, Sanie, Bugu i Narwi spłynęły już całkowicie. Woda z okolic zalanych nad Bugiem również ustąpiła. Szkody, wyrządzone przez tegoroczną powódź, są bardzo nieznaczne, wylewy nastąpiły właściwie tylko na Bugu wskutek spiętrzenia wody przez zatory lodowe. W chwili obecnej poziom wód na rzekach powoli podnosi się skutkiem topnienia opadów śnieżnych w górach. Wisła przybrała w dniu 9 bm. pod Zawichostem o 32 cm., — przybór wody w dalszym biegu Wisły jest bardzo nieznaczny, sięga zaledwie do 10 cm. — Najsilniej przybrał San pod Przemyślem, mianowicie o 96 cm. Poziom wody na Bugu w dalszym ciągu powoli opada.

Z zagranicy

LOTNICY POLSCY WRACAJĄ Z AFRYKI. — Lotnicy polscy, odbywający lot dokoła Afryki, znajdują się już w powrotnej drodze do Polski. Kapitan Skarżyński i porucznik Markiewicz wylądowali w Casablanca w Marokku. Przylot lotników do Warszawy spodziewany jest za siedm dni.

PŁONĄCY PAROWIEC BŁĄKA SIĘ PO MORZU. Stacje iskrowe wschodniego wybrzeża północnej Ameryki pochwyciły wezwania o pomoc motorowego parowca „Nordhal" (4.470 ton). Parowiec objęty pożarem błąka się u wybrzeży stanu Wirginja, jak przypuszczają o 60 mil od brzegu. Załoga okrętu wynosi 42 osoby. Według dalszych wiadomości, załoga wraz z jedynym pasażerem, jaki się znajdował na pokładzie, opuściła okręt w łodziach ratunkowych. Na miejsce katastrofy przybył jako pierwszy parowiec „Cherohee" i zajął się ratunkiem załogi, znajdującej się w łodziach ratunkowych. — W drodze znajdują się również łodzie przybrzeżne i jeden torpedowiec.

Lot Zeppelina

Londyn, 11 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin" wylądował dziś rano w Kairze, a po godzinie wystartował znowu do lotu okrężnego ponad Egiptem i Palestyną. O godzinie 11 rano sterowiec ukazał się ponad Jerozolimą.

15% redukcja płac urzędniczych postanowiona

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów omawiano sprawę redukcji pensyj urzędniczych. Na wniosek ministra skarbu uchwalono cofnięcie 15-procentowego dodatku dla urzędników państwowych. Zarazem uchwalono zniesienie 13 pensji dla urzędników w bankach państwowych. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 maja.

Rząd tłumaczy się tem, że ceny produktów pierwszej potrzeby są niższe od cen — gdy ów 15-procentowy dodatek przyznano — co mu ułatwia powzięcie tej koniecznością skarbową podyktowanej decyzji. Wobec cofnięcia 15-proc. dodatku, nie będą już ściągane obcięcia ostatnio dokonane, np. 10-procentowy dodatek do podatku dochodowego.

Agencja „Iskra" w związku ze zniżką uposażeń pracowników państwowych otrzymała następujące wyjaśnienia: Według zestawienia obrotów kasowych za rok budżetowy 1930/1931 deficyt wyniesie 53 miljonów złotych. Deficyt ten został pokryty z nadwyżek budżetowych, osiągniętych w latach ubiegłych. Ze względu na to, iż w okresie najbliższym wzrost dochodów nie jest przewidziany, dalsze zaś wyczerpywanie zapasów kasowych skarbu państwa, mogłoby zagrażać faktycznej równowadze budżetowej Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 10 kwietnia r. b. uchwaliła na wniosek ministra skarbu skorzystać z uprawnień art. 4 ustawy skarbowej na rok 1931/1932 i cofnąć aż do odwołania 15% dodatek do uposażeń zasadniczych, pobieranych przez wszystkich funkcjonarjuszów państwowych i osoby, korzystające z zaopatrzeń. Oszczędności miesięczne skarbu państwa z tego tytułu wyniosą 11 miljonów 800 tysięcy złotych miesięcznie. Ponadto oszczędności, osiągnięte przez cofnięcie 15% dodatku dla urzędników w państwowych przedsiębiorstwach i monopolach pozwolą na urealnienie budżetu tychże przedsiębiorstw i monopolów oraz na podniesienie ich wpłat do skarbu państwa.

OGROMNE ROZGORYCZENIE WŚRÓD URZĘDNIKÓW

(W związku z redukcją płac urzędniczych zwróciliśmy się do przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń urzędnicych, Prawie wszyscy wyrazili głębokie oburzenie z powodu dokonania redukcji uposażeń urzędniczych, zważywszy, że pensje urzędnicze i tak są pensjami głodowemi.) Charakterystyczne jest oświadczenie jednego z przedstawicieli sanacyjnego stowarzyszenia urzędniczego w Warszawie, który stwierdził krótko, że urzędnicy zapłacą bardzo drogo za swoją naiwność podczas akcji wyborczej.

Groźba generalnego strajku pracowników umysłowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 kwietnia.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie warszawskiej Rady okręgowej Związków zawodowych pracowników umysłowych, na którem omawiano grożącą redukcję płac urzędników w prywatnych przedsiębiorstwach. Między innemi poruszono myśl ewentualnej masowej akcji protestacyjnej oraz ewentualnego generalnego strajku pracowników umysłowych.

Major Kubala zażąda rewizji procesu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 kwietnia.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne donoszą, że major Kubala, któremu przysługuje prawo wniesienia do rąk prezydenta Rzeczypospolitej podania o ułaskawienie, nie zamierza z tego uprawnienia skorzystać. Major Kubala wniesie natomiast do sądu wojskowego przez swego obrońcę prośbę o rewizję procesu ze względu na okoliczności sprawy, które nie zostały dotychczas dostatecznie wyświetlone. W szczególności chodzi o anonim do płk. Rayskiej, którego autorstwo sąd przypisał Kubali. W sprawie tej pewna służąca, nazwiskiem Madrygał oświadczyła, iż ona napisała ów anonim do p. Rayskiej.

—ooo—

Proces o zamach na poselstwo sowieckie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 kwietnia.

W trzecim dniu procesu przeciw Janowi Polańskiemu zeznawał szereg dalszych świadków, między innemi pani **Zarbach,** u której mieszkał Polański, oraz jej syn introligator, od którego oskarżony otrzymał czworokątny drążek drewniany, na którym zmontował przewód elektryczny do bomby w kominie.

Sensację wywołało zjawienie się w charakterze świadka **żony Polańskiego,** Jest to Wiedenka, którą Polańskiego poznała w Gracu. Po poślubieniu jej Polański zdecydował się na wyjazd do Sowietów i zaproponował żonie zapisanie się do partji komunistycznej, gdyż — jak mówił — chciał poznać tę organizację, którą chciał zwalczać. Po kilku miesiącach pobytu w Rosji **uciekli oni do Polski,** przyczem byli ścigani przez agentów GPU. Przedostawszy się na stronę polską, zwrócili się do polskiego posterunku granicznego, władze polskie nie chciały ich jednak wpuścić na terytorjum Polski i odesłały z powrotem na granicę rosyjską. Bolszewicy Polańskiego związali, gdyż zachowywał się niespokojnie. Wkońcu Polańska oświadczyła, że **mąż jej nie jest normalny umysłowo.**

Polański zrywa się na te słowa swej żony raptownie z ławy oskarżonych i mówi:

— Ja przeciw temu protestuję!

Przewodniczący przerywa Polańskiemu dalszy potok protestów.

Po zeznaniach żony Polańskiego obrońca **dr. Hofmokl-Ostrowski** stawia wniosek o psychjatryczne zbadanie oskarżonego. Podczas wywodów obrońcy Polański przerywa mu kilkakrotnie, wykrzykując z oburzeniem:

— Nie zgadzam się, proszę mnie nie obrażać!

Dochodzi do **ostrego incydentu słownego między oskarżonym a obrońcą.**

Po krótkiej naradzie sąd odrzucił wniosek obrony. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Kij w mrowisku

Londyn, 11 kwietnia. „Daily Express" zajmuje się dziś w artykule wstępnym kwestją austro-niemieckiej unji celnej i pisze: „Opinja publiczna Anglji jest zdania, że Austrja i Niemcy mają najzupełniejsze prawo zawarcia unji celnej. Nic zresztą nie jest lepszą zaporą przeciw bolszewizmowi, jak silny środkowo-europejski blok gospodarczy. Cóż, kiedy wszystko rozbija się o sprzeciw Brianda. MacDonald godzi się na ten projekt i zaprasza przedstawicieli rządu niemieckiego do Londynu, a później ustępuje sprzeciwowi Brianda".

Londyn, 11 kwietnia. Forein Office wyśle w tych dniach do Paryża jednego z wyższych urzędników, który ma przywieźć Briandowi szczegółowe wyjaśnienie przyczyn, jakie skłoniły rząd angielski do zaproszenia ministrów niemieckich do Londynu.

Paryż, 11 kwietnia. Ambasador angielski w Paryżu lord Tyrrell, który we czwartek odbył dłuższą konferencję z Briandem w piątek wieczór wyjechał do Londynu.

Paryż, 11 kwietnia. Prezydent republiki Doumergue przyjechał wczoraj z wizytą oficjalną do Tunisu.

Rewolucja na Maderze i na Azorach

Paryż, 11 kwietnia. Potwierdzają się wiadomości o rozszerzeniu się ruchu rewolucyjnego z Madery na wyspy Azory. Rząd portugalski wydał komunikat, w którym stwierdza, że ruchem rewolucyjnym na Maderze i Azorach kieruje żyjący na wygnaniu dawny portugalski premjer Bernardino Machado. Dzienniki prorządowe zapewniają, że liczni politycy portugalscy, żyjący na wygnaniu we Francji i Hiszpanji, utrzymują stały związek z dowództwem ruchu rewolucyjnego w Funchal. Kapitan statku „Arojo", który przybył z Madery, zeznaje, że cała wyspa znajduje się w rękach powstańców.

KIWNĘLI PALCEM W BUCIE

Paryż, 11 kwietnia. Z Lizbony donoszą, że rada ministrów zniosła gwarancje konstytucyjne na wyspach San Miguel i Terceira oraz rozszerzyła na **całe terytorium portugalskie dekret,** postanawiający, iż osoby wojskowe i urzędnicy, zamieszani w ruch rewolucyjny, mają być natychmiast usunięci ze swych stanowisk. Uchwalono następnie rozwiązać garnizony w Funchalu, Punta Delgada i Angra do Heroismo. Wszystkie wymienione wyspy i miasta znajdują się poza obrębem faktycznej władzy rządu.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6 30 wieczór w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Referuje tow. poseł Żuławski. Uprasza się wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji i o punktualne przybycie.

SOCJALIZM W POLSCE A MNIEJSZOŚCI NARODOWE. Dalszy ciąg dyskusji na ten temat odbędzie się w środę 15 kwietnia o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7).

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 12 kwietnia „Cyganie", dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu robotniczego.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie Oddziału Kraków I odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5). Wstęp mają członkowie nie zalegający ze składkami więcej jak 6 tygodni.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 21 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Na porządku dziennym sytuacja w zawodzie malarskim.

BACZNOŚĆ BUCHALTERZY i interesujący się księgowością! We wtorek 14 kwietnia br. na zwyczajnem zebraniu Koła księgowych Związku zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6) kol. B. Lewin wygłosi referat na temat: „Nadwartościowanie i niedowartościowanie składników bilansowych w świetle obowiązujących ustaw". Początek o godz. 7'45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„GODZINA W SĄDZIE PRACY". Zainscenizowana rozprawa sądowa pod przewodnictwem adwokata dra Ottona Menasche odbędzie się w lokalu Związku (ul. Sławkowska 6 I p.) **we środę 15 kwietnia br.** Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego klubu ławników ma na celu poglądowe zaznajamianie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego prawnemi zastosowaniami. Początek o godz. **7 i pół wiecz.** Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela po poł.: „Roxy" (ceny zniżone); wiecz.: „Sztuba" (nowość).
Poniedziałek: „Mayerling".
Wtorek: „Sztuba" (nowość).
Środa: „Mayerling".

KINOTEATRY

Apollo „Kawiarenka".
Corso: „Miłość w kajdanach".
Promień „Małżeństwo na złość"
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Świt: „Cuda w górach Masabielskich".
Uciecha: „Hallo Jarossy!"
Wauda: „Odważna pieśń".
Warszawa: „Dr. Mabuze".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 12 kwietnia

10.00: Suma pontyfikalna z kościoła Marjackiego, celebruje ks. kardynał Hlond, kazanie wygłosi ks. arcyb. Teodorowicz, msza układu dyr. Wallek-Walewskiego wykona „Echo". 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i gramofon. 15.40: Program dla dzieci starszych. 16.00: Kongres Solidacyj Marjańskich. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Komunikat oszczędnościowy Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Dzieła nieznanych budowniczych". 19.45: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat". 19.50: Gramofon. 20.00 Monologi Leona Wyrwicza. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Do Holandji" p. Wierzbiński. 22.15: Koncert fortepianowy w wykon. Romana Jasińskiego z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 13 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Odczyty dla maturzystów. 15.35: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci młodszych. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „Rola filmu w życiu współczesnem". 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Dr. Reguła: Przegląd polityki zagran. ubiegłego tygodnia. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 20.15: Odczyt muzyczny z Warszawy. 20.30: Koncert z Warszawy na dwa fortepiany: Ethel Bartlett i Rae Robertson. 21.20: Muzyka lekka. 22.00: Feljeton z Warszawy: Życie rybackie. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 2300: Muzyka lekka i taneczna.

Z życia robotniczego

OBNIŻKA ZAROBKÓW W DRUKARSTWIE GÓRNOŚLĄSKIEM

Komisja arbitrażowa obniżyła zarobki w drukarstwie górnośląskiem o 6 procent.

STRAJK W NORWEGJI

Z Oslo donoszą: Z powodu niedojścia do porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami w sprawie nowych taryf płac, w szeregu zakładów przemysłowych norweskich wybuch strajk, który objął narazie 43.500 robotników. Spodziewane są dalsze strajki, a między innemi na znak solidarności spodziewany jest strajk robotników transportowych, co odbije się poważnie na handlu zagranicznym Norwegji.

Amanullah w stanie nieczynnym

Londyn, 11 kwietnia. Dawny król afgański Amanullah przybył wczoraj do Port Saidu i wyjechał specjalnym pociągiem do Suezu. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy Amanullah oświadczył, że wcale nie ma zamiaru wracać do Afganistanu, tem mniej ubiegać o odzyskanie tronu. Udaje się do Dżyddy, skąd odbędzie pielgrzymkę do Mekki, co jest jedynym celem jego podróży.

W sobotę dnia 18 kwietnia 1931 r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej, przy ulicy Dunajewskiego 5

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Drukarni Ludowej w Krakowie
Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu drukarni z działalności i zamknięcia rachunków za 1930 rok.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli działalności i zamknięcia rachunków oraz wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi drukarni.
5. Podział nadwyżki bilansowej za 1930 rok.
6. Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej.
7. Wniosek na zezwolenie przeniesienia udziałów i przyjęcie nowych udziałów.
8. Zmiana § 13-go Statutu.
9. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

W niedzielę dnia 19 kwietnia 1931 r., o godzinie 9·30 a w razie braku kompletu o godz. 10·30 przed południem, odbędzie się w lokalu „Ogniska", Kraków, Rynek gł. 12, III piętro

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokr. zawod.
Spółdzielni zarej. z nieogr. odpow. w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1930. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 4) Rozdział czystego zysku. 5) Podwyższenie udziałów. 6) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej. 7) Wnioski Zarządu. 8) Wolne wnioski.

Wszelkie wnioski na Walne Zgromadzenie należy wnosić na ręce Dyrekcji, najpóźniej trzy dni przed Zgromadzeniem.

Kraków, 11 kwietnia 1931 r.

Fr. Łyszczarz sekretarz — *M. Giza* prezes

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.